

Adwentowe porządki

Nasze kochane Mamy już zaczynają myśleć o myciu okien przed świętami, o generalnych porządkach, o sprawunkach, które zdecydowanie różnią się od tych zwykłych, powszednich. Oczywiście wszystko to, bardziej czy mniej bezpośrednio, wiąże się z głównym celem, którym jest godne, radosne, święte przygotowanie i przeżycie świąt Bożego Narodzenia. Chyba nawet ci, którzy tak do końca nie uświadamiają sobie tego najważniejszego celu, gdzieś w tle swojej egzystencji o tym myślą. Choćby samo tylko łamanie się opłatkami musi zmiękczyć nawet najbardziej twarde serce. Pan Bóg ma swoje sposoby docierania do ludzi. Pan Bóg ma czas, jeśli u Niego jeden dzień jest jak tysiąc lat. Czas, który Bóg daje nam ludziom jest wielkim darem. Ludzie mówią: sekunda, godzina, dzień, wiek, a Pan Bóg daje nam jeszcze swoją skalę czasu: Adwent, Święta, Niedziela, Wielkanoc, Post, Dzień twoich urodzin, godzina Eucharystii? Niedziela czyli Dzień Pański jest w oczach Bożych tak ważna jak 1000 lat. Godzina przeżytej Mszy świętej jest jak tysiąc lat, chwila wieczornej modlitwy jest jak tysiąc lat, dobre przeżywanie czasu Adwentu jest jak tysiąc lat. Są ludzie, którzy rezygnują z wczasów w bardzo ciepłych krajach (zwłaszcza islamskich), bo wiedzą, że nie będą mogli tam znaleźć kościoła i pójść na niedzielną Mszę świętą. Są ludzie, którzy w niedzielę przychodzą do kościoła piętnaście minut wcześniej, by przygotować się do niedzielnej Eucharystii. I są też tacy, którzy notorycznie, co tydzień docierają do kościoła *na czytaną Ewangelię*. Obserwuję to zjawisko zwłaszcza podczas ostatniej Mszy, która jest u nas o 16.00. Pewien mądry proboszcz mówił obrazowo, że nikomu nie daje się ogryzionej czekolady w prezencie. Wielu z nas daje mocno *ogryzioną* Mszę świętą Panu Bogu. Na Święta wróci do nas wiele osób, które powiedzą, że nie były całe dwa albo nawet trzy miesiące w kościele, bo taka była praca albo nie było w pobliżu kościoła. A wyjeżdżając wiedzieli, że taka będzie ich sytuacja, że pracując nie będą mogli wypełnić tego

elementarnego obowiązku swojej chrześcijańskiej wiary. Jeden dzień u Boga jest jak tysiąc lat. A jeśli ten jeden dzień stracony dla Pana Boga będzie oznaczać straconych tysiąc lat? Adwent to czas naszego życia. To czas oczekiwania na to ostateczne spotkanie z Bogiem w wieczności. Nasze życie jest adwentem. Przeżywany obecnie liturgiczny okres Adwentu niech będzie dla nas okazją do porządkowania czasu naszego życia z Bogiem. Bóg nie chce nam zabierać czasu naszego życia, który zresztą sam nam podarował. Pan Bóg pragnie, by całe nasze życie należało do Niego. W jednej chwili cała nasza wieczność, a cała wieczność utkana z chwil naszego istnienia. **[prob.]**